

Tomasz Pawelec

<https://orcid.org/0000-0003-3375-1807>

Instytut Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

Respons na rzekomy kryzys. Refleksje nad stanem i przyszłością historii historiografii w Polsce

Zarys treści: Tekst jest autorską próbą refleksji sformułowaną w odpowiedzi na zestaw pytań dotyczących aktualnej kondycji oraz perspektyw historii historiografii zaproponowanych przez redakcję „Klio Polskiej”. Przedstawiono w nim stanowisko polemiczne względem założeń za nimi się kryjących (o kryzysie aktualnie mającym jakoby trafić tę specjalność).

The content outline: The text reflects the author's response to a series of questions posed by the editors of *Klio Polska* regarding the current state and prospects of historiography. It takes a critical stance against the underlying assumptions (suggesting that this field is currently experiencing a crisis).

Słowa kluczowe: historia historiografii, metahistoria, kryzys

Keywords: history of historiography, metahistory, crisis

Poniższe uwagi formułowane są z perspektywy programowo polemicznej względem założenia przyświecającego Autorkom/Autorom zestawu odredakcyjnych pytań, „wywołujących” wypowiedzi zamieszczone na łamach niniejszego tomu „Klio Polskiej”. Wbrew bowiem opinii wielu innych reprezentantów historii historiografii (a może wręcz w opozycji do naszej wewnątrzśrodowiskowej *opinio communis*) żywię przekonanie, że naprawdę trudno byłoby mówić o kryzysie naszej specjalności w klasycznym, słownikowym rozumieniu tego słowa¹ – a ewidentnie w takim właśnie sensie jest ono przywołane w wywodzie wprowadzającym do wspomnianych pytań. W podobnym (nazbyt chyba „alarmistycznym”) rozumieniu zdaje się zresztą ono funkcjonować w wielu środowiskowych debatach

¹ „Załamanie się procesu wzrostu [...] i regres w rozwoju”; „stan zniechęcenia i utraty motywacji”; „zachwianie jakiegoś systemu wartości lub pozycji czegoś”; *Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/slowniki/kryzys.html> (20 VII 2024).

ostatnich lat². W przeciwieństwie zatem do wszystkich takich, naznaczonych obawami, niepokojem i troską głosów uważam, że (1) subdyscyplina nazywana historią historiografii ma się w Polsce dobrze: może z satysfakcją spoglądać na swój dotychczasowy dorobek i z (co najmniej względnym) optymizmem patrzeć w przyszłość; (2) wzmiankowane odczucia kryzysu wyrastają, po części przynajmniej, z nierealistycznych oczekiwań odnośnie do tego, jakie miejsce w „ogrodzie Klio” nasza specjalność powinna/zdolna jest uzyskać. Te z kolei wynikają z niedostatku adekwatnego rozpoznania fundamentalnych, ramowych wyznaczników jej statusu oraz usytuowania w strukturze historiografii.

Rozpocznę od pierwszej kwestii. Jak wszyscy pamiętamy, historia historiografii uformowała się w naszym kraju relatywnie późno, dopiero po II wojnie światowej³. Początkowo najbardziej widoczna w ośrodkach łódzkim oraz warszawskim (tam działali „oficjalni” jej „fundatorzy”, w osobach przede wszystkim Mariana H. Serejskiego oraz Wandy Moszczeńskiej, jak też większość z osób parających się takimi badaniami jeszcze przed wojną), pozyskiwała adeptów i zwolenników gdzie indziej, stopniowo „zakorzeniając się” w kolejnych centrach badań historycznych. Jej dynamikę w zakresie liczby zaangażowanych badaczy, ilości oraz różnorodności publikacji oddaje krzywa wznosząca się – nigdy nazbyt stromo, ale przecież bez istotniejszych załamań – aż po czasy współczesne. Od wielu dziesięcioleci odnotowujemy nieustającą obecność przedstawicieli naszej specjalności⁴ w przytłaczającej

² Zob. np. tekst wprowadzający do poświęconych kondycji historii historiografii tomów periodyku „Historia@Teoria” (M. Bugajewski, V. Julkowska, M. Solarz, *Historia historiografii: kryzys, recepcja, dialog*, „Historia@Teoria” 1, 2017, nr 3, s. 9–17; ciż, *Słowo o historii historiografii* cz. 2, „Historia@Teoria” 2, 2017, nr 4, s. 9) czy dyskusje – prowadzone pod auspicjami Komisji Metodologii Historii i Dziejów Historiografii – towarzyszące projektowi zbiorowego przygotowania podręcznika do metodologii historii (jak wiadomo ukazał się on na przełomie 2022 i 2023 r.) oraz sformułowaniu standardów i wzorców nauczania przedmiotów metahistorycznych na studiach historycznych w Polsce.

³ Oczywiście, mam tu na myśli jej dzieje jako subdyscypliny zinstytucjonalizowanej – fundująca ją refleksja nad dorobkiem i dokonaniem piszących historię zaistniała w polskiej historiografii już w czasach staropolskich, a w pierwszej połowie XX w. (zwłaszcza w dobie II RP) obecna była w praktyce badawczej (niekiedy jako bardzo istotny jej składnik) całkiem już licznego zastępu ówczesnych naszych dziejopisarzy. Choć zatem finalny impuls do faktycznej instytucjonalizacji historii historiografii dał wdrażany po 1945 r. komunistyczny projekt przebudowy polskiej nauki historycznej w duchu marksistowskim, wolno zakładać, że bez II wojny światowej oraz jej tragicznych skutków i tak dokonałaby się ona w zbliżonym momencie czasowym, a do tego bez owego niefortunnego początkowego „obciążenia ideologicznego”. Około 1939 r. potrzebny był bowiem już tylko „ostatni krok” – akt „kolektywnej zgody” środowiska historyków w Polsce na to, aby te coraz powszechniej praktykowane dociekania zacząć traktować jako kolejną, nową subdyscyplinę w ramach profesji; zob. J. Maternicki, *Początki i rozwój polskich badań w dziedzinie historii historiografii (do 1939 r.)*, w: *Historia historiografii i metodologia historii w Polsce i na Ukrainie*, red. J. Maternicki, J. Pisulińska, L. Zaskilniak, Rzeszów 2015, s. 105–137.

⁴ Przez co rozumiem badaczy, dla których dociekania takie stanowią jeśli nie pryncypalny, to co najmniej znaczący segment własnej praktyki badawczej.

większości ośrodków, w których praktykuje się dociekania nad przeszłością⁵, przy czym zawsze można było mówić o istnieniu w skali kraju przynajmniej dwóch takich, gdzie jej obecność była zaznaczona „nadstandardowo silnie”⁶, tzn. w skali zapewniającej możliwość realizowania działań kluczowych dla dalszego trwania/rozwoju historii historiografii w Polsce: reprodukcji kadry naukowej w wymiarze ponadlokalnym, inicjowania/prowadzenia/koordynowania zespołowych przedsięwzięć badawczych, praktycznego wyznaczania metodologicznych i warsztatowych wzorców „rzetelnej naukowej roboty”, ustanawiania i podtrzymywania kanałów środowiskowej komunikacji „sekty historiograficznej” (konferencje, zbiorowe wydawnictwa, czasopisma, stowarzyszenie), realizowania (też w funkcji swego ideału/punktu odniesienia dla innych ośrodków akademickich) poszerzonego zakresu nauczania problematyki historiograficznej w ramach studenckiego *curriculum* itd.⁷ Naszkicowany stan wykazuje – w mniemaniu piszącego te słowa – cechy „bezpiecznej” stabilności, której nie podważają konkretne organizacyjne i/lub personalne turbulencje, jakie co pewien czas obserwujemy w poszczególnych ośrodkach⁸.

Dlaczego zatem, posiadając mocne infrastrukturalne podstawy funkcjonowania i efektywnie z nich korzystając dla podtrzymania i skutecznej reprodukcji naszej wspólnoty aktywnych, twórczych badaczy, czujemy się (wielu/wiele z nas) niekomfortowo, boleje nas nad wyjąłwiającym „zamknięciem w niszy” i nerwowo troskamy się o przyszłość subdyscypliny?

⁵ J. Maternicki, *Polska historia historiografii: droga do profesjonalizacji, stan aktualny i perspektywy dalszego rozwoju*, w: *Historia historiografii i metodologia historii...*, s. 17–35.

⁶ Aktualnie są to ośrodki Łódzki oraz rzeszowski.

⁷ Niekorzystnym bowiem faktem pozostaje przeważający trend, związany z narzuconym przez Unię Europejską rozbić studiów wyższych na dwa stopnie, koncentrowania nauczania dziejów historiografii na drugim dopiero stopniu, obejmującym tylko mniejszość studiujących historię i w relatywnie niezbyt wielkim godzinowo zakresie. Do kwestii nauczania dziejów historiografii kwestii jeszcze krótko powrócę pod koniec rozważań.

⁸ Jest oczywiste, że w środowisku nigdy nieliczącym więcej niż kilkadziesiąt osób odejście, powiedzmy, uczonego (czy kilku uczonych) o statusie mistrza wywołuje wstrząsy związane z raptowną reorganizacją hierarchii wpływu i prestiżu, przebudową sieci relacji w grupie, wychodzeniem na plan pierwszy nowych horyzontów problemowych. Wspomniane procesy są rzeczą normalną. Specjalność doświadczyła już wielu takich momentów odchodzenia aktualnej generacji liderów bez szkody dla swego rozwoju i trudno zakładać, że dziś (gdy chyba stoimy u progu kolejnej takiej zmiany) będzie inaczej. Z powyższym mogą wiązać się przekształcenia (czy nawet ubytki/straty) instytucjonalne, jak likwidacja/niekorzystna przebudowa określonych struktur organizacyjnych wspierających dotąd praktykę badań historiograficznych w danym ośrodku (może to naturalnie wystąpić z innych również przyczyn), ale i taka sytuacja nie musi kępować aktywności historyków historiografii tam praktykujących, jak doskonale pokazuje chociażby przypadek ośrodka warszawskiego w ostatnich kilkunastu latach; Z. Romek, *Warszawskie środowisko historyków historiografii ze szczególnym uwzględnieniem uczonych związanych z Instytutem Historii Polskiej Akademii Nauk*, „Historia@Teoria” 2, 2017, nr 4, s. 111–120; K. Błachowska, *Historia historiografii na Uniwersytecie Warszawskim*, „Historia@Teoria” 2, 2017, nr 4, s. 123–133.

W moim przekonaniu zasadnicze, głębokie źródło takich niepokojów leży u samych podstaw historii historiografii i nie ma istotnego związku z meandrami jej bieżącego stanu. Jako badawcze, intelektualne przedsięwzięcie jest ona bowiem wewnętrznie podzielona, „dwoista” można by rzec. Po pierwsze, umiejscawia się w polu historii „przedmiotowej” (historii-dyscypliny zajmującej się dziejami). Jest jej fragmentem – subdyscypliną, stojącą w rzędzie innych subdyscyplin o podobnym co do zasady statusie, wspólnie tworzących naukę-historię. Analogicznie jak pozostałe, zajmuje się przez siebie wybranym⁹ „wycinkiem” przeszłości, czyli praktyką badawczą historyków. Niezbędnym warunkiem zaistnienia takiej subdyscypliny było uświadomienie sobie przez badaczy przeszłości (co paradoksalnie przychodziło powoli), że miniona aktywność historyków i jej zobiektywizowane rezultaty (dawne dzieła historyczne) to przecież składowa tej samej przeszłości co wszelkie inne przeszłe ludzkie działania i ich skutki, a tym samym prawomocna część dziedziny badania historycznego.

Po drugie, historia historiografii jest formą refleksji traktującej o pisarstwie historycznym/praktyce badania historycznego na metapoziomie analizy. Innymi słowy, generującą dyskurs umiejscowiony „ponad” dyskursami, jakie wytworzyła praktyka dziejopisarstwa i traktujący je wszystkie jako przedmiot krytycznego oglądu. Historycy historiografii zdają się rozpoznawać ten metahistoryczny wymiar (i potencjał) swojej specjalności. Często definiują ją jako programowo refleksyjną względem dziejopisarstwa *tout court*. W wywodach poświęconych celom oraz założeniom dociekań historiograficznych wielokrotnie odnajdujemy dość jednoznaczne pod tym względem sformułowania i deklaracje¹⁰. Ale „zafunkcjonowanie” w roli metahistorii rodzi określone implikacje: wezwanie czy wręcz zobowiązanie do podjęcia się i realizowania misji, w ramach której wyniki historiograficznych studiów służyłyby doskonaleniu jakości, optymalizacji (w wielorakim możliwym sensie tego słowa) dociekań historyków wszelkich innych specjalności.

⁹ Oczywiście określenie „ustanowionym” lepiej by tu pasowało dzięki wyraźniejszemu komunikowaniu momentu „podmiotowego konstruowania”, nieusuwalnie przecież obecnego w procesie wyznaczania dziedziny badania danej subdyscypliny historycznej. Jednak (naiwno)pozytywistyczna wizja historii-dziejów podzielonych na odrębne, wydzielone „wycinki” eksplorowane przez poszczególne, „poprzydzielane” im w ramach „środowiskowego konsensusu badaczy”, specjalności w ramach historii-dyscypliny naukowej zadziwiająco mocno utrzymuje się w głowach historyków. Co zaś jeszcze ważniejsze, wciąż w niemalym stopniu oddaje rzeczywistość faktycznego ustrukturyowania akademickiego dziejopisarstwa – mimo od dawien dawna powtarzanych haseł na temat jedności i integralności procesu dziejowego oraz licznych i nierzadko udanych prób jego badania i opisywania sposobami mającymi ową integralność chwytać oraz respektować.

¹⁰ Akcentuje się to przede wszystkim współcześnie. Zob. np. teksty – odpowiedzi na ankietę „Historia historiografii – granice i pogranicza dyscypliny badawczej”, formułowane przez dość różnorodny (i zarazem środowiskowo reprezentatywny) zestaw autorów, zamieszczone w „Historia@Teoria” 1, 2017, nr 3, s. s. 22–83. Ale już w dawniejszych wystąpieniach (Jerzego Maternickiego, Andrzeja F. Grabskiego czy Andrzeja Wierzbickiego) w jakimś stopniu takiego rozpoznania można się doszukiwać.

Przypomnieć w tym momencie wypada mechanizm dobrze znany historykom i metodologom nauki – tej specyficznej gry kulturowej o charakterze wiedztwórczej praktyki społecznej. Autorefleksyjność, imperatyw systematycznego, krytycznego namysłu nad tym co, jak i dlaczego się robi, uznajemy za emblematyczną właściwość nauki. Lecz tak naprawdę rozwijała się ona w nauce (odrębnie w poszczególnych dyscyplinach, naturalnie) stopniowo, wyodrębniając się w pewnym momencie w autonomiczną subdziedzinę rozważań. Stanowiło to świadectwo narastającego skomplikowania (w pewnym sensie: „dojrzewaną”) praktyki naukowego badania, która dla utrzymania poznawczej i „techniczno-użytkowej” wartości swych efektów (tzn. wytwarzanej wiedzy naukowej) zaczynała z czasem coraz wyraźniej wymagać dodatkowych, „wewnętrznych” działań „optymalizujących”. Te z kolei opierają się właśnie na wglądach generowanych przez tę zinstytucjonalizowaną autorefleksję¹¹. Namysł, w którym się ona wyraża, jest specyficzny przez fakt ukierunkowania go „do wewnątrz” nauki, podczas gdy standardowa („przedmiotowa”) naukowa refleksja kieruje się „na zewnątrz” – ku rzeczywistości (innym praktykom społecznym/kulturowym). Nabiera więc on (namysł) odtąd coraz większej istotności, stając się żywotnie potrzebny, niezbędny dla dalszego skutecznego funkcjonowania praktyki naukowej. Mechanizm ten dotyczy oczywiście również dziejopisarstwa i nietrudno wskazać obszar rozważań, który za jego sprawą zaistniał w ramach naszej profesji – to oczywiście metodologia historii, bezspornie (acz bez entuzjazmu większości szeregowych adeptów Klio) uznawana za „oficjalną” metadyscyplinę dziejopisarstwa. A tymczasem do przypisywanej jej roli aspirować nagle zaczyna historia historiografii...

Opisane rozszczepienie, nawet jeśli nieuświadomiane, względnie jedynie częściowo albo tylko przez niektórych badaczy, wewnętrznie trapi historyków historiografii chyba od dawna. Zdają się funkcjonować w stanie pewnego rodzaju naznaczonego napięciem „rozdwojenia jaźni”: wahając się pomiędzy statusem historyka a metahistoryka.

Najczęściej spontanicznie „ciążą” ku temu pierwszemu. Powszechnie praktykują swe dociekania jako fragment historii „przedmiotowej”, zabiegając o jak najwyższą pozycję swej specjalności względem pozostałych. Tutaj ich aspiracjom nie pomaga fakt, że badają relatywnie wąski wycinek rzeczywistości dziejowej i do tego uznawany z reguły, niezależnie od tego, jak bardzo byłby on interesujący „sam w sobie”, za mało raczej sprawczy historycznie w relacji do głównego nurtu biegu dziejów. Uzyskiwane wglądy nie przynoszą odpowiedzi na „wielkie pytania historii”, najwyżej na istotne pytania historiografii. W efekcie specjalność

¹¹ Naszkicowany tu pokrótce, bardzo zresztą „ramowy” i wymagający – dla uzyskania realistycznego charakteru – kilku szczebli konkretyzacji, schemat rozwojowy nawiązuje do elementów epistemologii historycznej Jerzego Kmity, stanowiącej składową wypracowaną przez niego społeczno-regulacyjnej teorii kultury; G. Banaszak, J. Kmita, *Społeczno-regulacyjna koncepcja kultury*, Warszawa 1994; J. Kmita, *Z problemów epistemologii historycznej*, Warszawa 1980.

podejmuje zagadnienia i produkuje ustalenia wyznaczone bardziej własnym rytmem quasi-autonomicznego rozwoju (czy jedynie przemian) aniżeli potrzebami (albo dynamiką) dziejopisarstwa jako całości. Inaczej mówiąc, o tym, w jakich kierunkach się ona rozwija, decydują we własnym gronie głównie jej przedstawiciele¹², badający i publikujący przede wszystkim „dla siebie nawzajem”, z kolei historycy innych specjalności widzą dla siebie w tych publikacjach pożytek dużo rzadziej niż byśmy sobie życzyli. Tak właśnie odmalowałbym zasadniczą przesłankę trwale „niszowego” charakteru subdyscypliny, niewątpliwie boleśnie uwierającego część spośród nas.

Stąd też wyprowadzałbym motywacyjne źródła większości eksperymentów, prób i poszukiwań, które syntetycznie oddałbym terminami „poszerzania” i „pogłębiania” pola dociekań historiograficznych i które od dekad stanowiły (i tym bardziej stanowią obecnie) o nieustającym fermentie warsztatowym i teoretyczno-metodologicznym, jak też w zakresie wyboru/podejmowania tematów szczegółowych, towarzyszącym poznawczej aktywności środowiska historyków historiografii¹³. „Przesuwamy” się tedy od badania głównie akademickiej, profesjonalnej refleksji nad przeszłością do intencjonalnego studiowania nieakademickich i nieprofesjonalnych jej postaci, bierzemy pod lupę społeczne praktyki odnoszenia się do historii inne niż te definiowane momentem poznawczym, dochodzimy wreszcie do studiowania obecności (a także przemian) w kulturze „zmysłu historycznego” – historyczności *par excellence*. Nie ma potrzeby zestawiania tu szczegółowej listy

¹² Rzecz jasna nie jako (jedynie) racjonalne intelekty: nie zapominamy, że w ich świadomościach przełamują wszelkie faktyczne – wewnętrznej oraz zewnętrznej natury – uwarunkowania praktykowania historiografii.

¹³ Dopełniam w ten sposób „podmiotowo”/subiektywizując dotychczas preferowane, procesualne i „przedmiotowe”/obiektywizujące ujęcie dynamiki naszej specjalności, które wyrażane było tak: „Kiedy bowiem spogląda się na dzieje historii historiografii, narzuca się wrażenie, że dynamika jej przemian pozostaje w jakimś sensie swoistym odbiciem ogólnej dynamiki przemian samej historiografii. Tak jak w początkach swej profesji dawni historycy upamiętniali dokonania wielkich postaci, np. wodzów i władców, podobnie historycy historiografii rozpoczynali od «modelu heroistycznego» – upamiętniania dokonań «wielkich mistrzów» swojej dyscypliny. Gdy dziejopisarstwo znamionowało stopniowe poszerzanie i pogłębianie pola rozważań, przechodzenie od studiowania dokonań wybitnych indywidualności do działań podmiotów zbiorowych, obejmowanie refleksją różnych sfer społecznej aktywności i sposobów doświadczania świata przez ludzi – podobnie czynili adepci naszej specjalności podejmując dociekania nad zbiorowymi podmiotami dziejopisarskimi, a także rozważając/konstruując coraz dalej i szerzej sięgającą sieć «wewnętrznych» i «zewnętrznych» uwarunkowań praktyki badawczej historyków. Z kolei pojmowanie tejsze praktyki przez historyków historiografii zmieniało się w rytmie przemian w postrzeganiu własnej profesji przez samych historyków (a także metodologów historii). Kiedy więc w łonie dziejopisarstwa powstawały kolejne szkoły, kierunki czy paradygmaty, lansowane przez nie światoołgądy i rozwijane konceptualizacje – albo chociaż niektóre ich elementy – niejednokrotnie znajdowały odzwierciedlenie również w sferze dociekań z zakresu historii historiografii”; D. Malczewska-Pawelec, T. Pawelec, *Historia historiografii jako studium codzienności historyków (zarys programu badawczego)*, w: *Gra i konieczność*, red. G. Dominiak, J. Ostoj-Zagórski, W. Wrzosek, Bydgoszcz 2005, s. 255–256.

specjalności historycznych oraz innych dyscyplin humanistyki, na obszary badań których wkraczamy i z których dorobku źródłoznawczego, konceptualnego oraz metodologicznego korzystamy bądź korzystać możemy, oczekując, że ustalenia i wglądy, do jakich dzięki temu dojdziemy, szerzej będą rezonowały w ramach profesji historycznej czy nawet poza nią. Co do zasady podzielam generalnie pozytywny ogląd powyższego trendu, sam przecież w jakiejś mierze w nim uczestniczę, a nawet próbowałem go współgenerować¹⁴. Właśnie jednak dlatego uważam za wskazane zasygnalizować pewne towarzyszące mu zagrożenie polegające na tym, że stając się „po trosze” historykami idei, pamięciologami, historykami nauki, socjologami wiedzy, specjalistami od analizy i recepcji dyskursów, psychologami twórczości czy badaczami codzienności (niepotrzebne skreślić, potrzebne dopisać) możemy niepostrzeżenie przestać być historykami historiografii, zasypać intelektualne (i dziedzinowe) źródło, z którego nasza subdyscyplina wyrosła. Czy zanurzając się nazbyt głęboko (co przychodzi ze zwodniczą łatwością) we współczesnej historii/humanistyce „zmąconych gatunków”, nie uruchomimy z czasem procesu destrukcji tożsamościowych podstaw subdyscypliny oraz jej podłoża infrastrukturalnego. To ostatnie nie miałoby racji bytu jako „skorupa” podtrzymująca rozchodzące się coraz bardziej i poznawczo niewspółmierne aktywności swoich użytkowników. W takim właśnie sensie pozwalam sobie sformułować postulat dla naszej specjalności jako subdyscypliny „przedmiotowego” dziejopisarstwa: historia historiografii powinna nadal pozostać skoncentrowana wokół **historiografii** – ludzi, którzy stawali się historykami, ich losów, aktywności poznawczej i jej przesłanek oraz dzieł, jakie wygenerowali. Nadal to właśnie od nich wychodząc i do nich powracając, powinna śledzić dynamicznie kształtujące się w przestrzeni kultury „związki historii z życiem”¹⁵.

Dyrektywa pozostawania przy „historykach i dziejopisarstwie” ewokuje oczywiście drugą z wyżej wyróżnionych postaci/form tożsamości historii historiografii,

¹⁴ Z tym wszystkim nigdy nie oczekiwałem, że historia historiografii wykaże potencjał wyznaczania nowych dróg i perspektyw dla całego dziejopisarstwa, a tym bardziej humanistyki jako takiej. Jej relacja do przepływających przez nie nietradycyjnych metodologicznych prądów i konceptualnych nowości pozostawała „biorąca”, a innowacyjność zasadzała się na skutecznym dostosowywaniu do swojej dziedziny badania tych spośród nich, które zapragnęła użytkować. To stanowisko *implicite* zawarte jest także w ujęciu przywołanym w przypisie poprzedzającym.

¹⁵ Przywołuję tu znaną i często (w bardziej zresztą rozbudowanej postaci) cytowaną, klasyczną formułę Mariana H. Serejskiego: *Problematyka historii historiografii (z punktu widzenia jej uwarunkowania społecznego)*, w: tenże, *Przeszłość a teraźniejszość. Szkice i studia historiograficzne*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1965, s. 12. Znamienne, że podsumowując – ponad 70 lat od sformułowania tych słów (pierwotnie wygłoszono je na Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich w 1948 r.) – złożone meandry rozwoju łódzkiego ośrodka badań historiograficznych (bez wątpienia znamionującego się w naszym kraju największą stabilnością w czasie), Rafał Stobiecki czuł się uprawniony napisać, że skupieni w nim badacze „próbują [...] pozostać wierni *testamentowi historiograficznemu* M.H. Serejskiego”; tenże, *Historia historiografii. Studium z dziejów tożsamości dyscypliny na przykładzie ośrodka łódzkiego*, „Historia@Teoria” 1, 2017, nr 3, s. 121.

być może w jakimś stopniu dla niektórych psychologicznie trudniejszą, ponieważ w pewnym stopniu alienującą przedstawicieli subdyscypliny od „przedmiotowych” historyków¹⁶ i tym mocniej ugruntowującą doskwierający im jej status jako „niszy”¹⁷. Nie zapominajmy jednak: metahistoryczna tożsamość podnosi, w każdym razie formalnie, jej nominalną pozycję w relacji do innych subdyscyplin historii – tej specjalności przysługiwałyby bowiem „oficjalnie” kompetencje krytyczne względem ich wszystkich. Czy na tym w istocie mogłoby polegać remedium na trapiący historyków historiografii dyskomfort? W rzeczy samej, we wstępnym ujęciu tak właśnie wydawać by się mogło. Funkcję optymalizującą – wspomnianą we wcześniejszej części wywodów, a konstytutywną dla posiadania statusu metarefleksji – historiograficzna praktyka badawcza spełnia (ostrożnie: mogłaby lub potrafiłaby spełniać) jakby „mimoходом”, w ramach generowania swoich „przedmiotowych” efektów poznawczych, wręcz poprzez nie, ewentualnie jakoś „równolegle” z nimi. Czyż takiego myślenia nie znajdujemy np. w niedawnym eseju Marcina Kuli, napisanym (na pewno nie bez pewnego ironicznego dystansu do zagadnienia) w postaci przewodnika na temat tego, „co historycy chcieliby usłyszeć od badaczy dziejów dziejopisarstwa by móc z większym zrozumieniem praktykować w profesji?”¹⁸. Ale i przedstawiciele naszej specjalności, deklarujący metahistoryczny status subdyscypliny, wydają się sądzić podobnie. Nie sygnalizują, nie podnoszą potrzeby problematyzowania tego, co określają „autorefleksyjnością” historii historiografii. Nie pytają wystarczająco dociekliwie, w jakim to właściwie zakresie i w jaki sposób namysł nad **dawnymi** praktykami historiograficznymi może być pomocny dla doskonalenia takich praktyk realizowanych **dzisiaj**, w kontekstach kulturowych oraz ramach konceptualnych radykalnie odmiennych od towarzyszących tym pierwszym. Jak się wydaje, nie reflektują też w sposób pogłębiony nad drugą, z pewnością nie mniej doniosłą kwestią: jak mianowicie należałoby poprowadzić – na polu metahistorycznym – rozgraniczenie badania dziejów dziejopisarstwa oraz „właściwych” dociekań metodologicznych¹⁹. Inaczej

¹⁶ Historyk historiografii autodefiniujący się jako metahistoryk skazuje się na konfrontację z analogicznym zespołem ambiwalentnych, delikatnie mówiąc, percepcji oraz nastawień, jakich „od zawsze” doświadczali od swoich kolegów-historyków metodologowie historii. Wielokrotnie pisał o tym Jan Pomorski szukający (niestety wciąż daremnie, jak mi się zdaje) sposobów na „dezaktywowanie” tych negatywnych składowych wzajemnych stosunków; zob. przykładowo J. Pomorski, *Historyk i metodologia*, Lublin 1990, s. 9–12.

¹⁷ Mam tu na myśli zarówno konsekwencje powszechnie występującego i bezrefleksyjnie spon-tanicznego odruchu „trzymania się na dystans” od metahistoryka oraz jego badań, jak i fakt, że metarefleksja z natury rzeczy musi pozostawać jedynie „wysepką” w ramach praktyki badawczej, w łonie której się rozwija i którą miałaby „optymalizować”.

¹⁸ M. Kula, *Historia historiografii: książka telefoniczna, czy fragment socjologii wiedzy?* „Historia@Teoria” 1, 2017, nr 3, s. 39–51. Moja parafraza wyrażonej innymi nieco słowy głównej myśli Autora, sympatyzującego z naszą branżą historyka „spoza sekty”.

¹⁹ Poświęcone tym kwestiom stosunkowo niedawne rozważania Wojciecha Wrzoska, Jerzego Maternickiego czy Rafała Stobieckiego, a także nieco starsze (a teraz ponownie wznowione) wywody

mówiąc, jak zabezpieczyć naszą specjalność przed mimowolnym zredukowaniem jej do nauki pomocniczej metodologii historii?²⁰

Ramy niniejszych rozważań nie pozwalają głębiej rozwijać przedstawionych teraz zagadnień, aczkolwiek uważam je za kluczowe w perspektywie przyszłej dynamiki rozwojowej i dalszych losów historii historiografii jako przedsięwzięcia poszukującego najbardziej konstruktywnego wyrażenia swojej tożsamości i zarazem intencjonalnie podtrzymującego poczucie własnej odrębności wobec innych sposobów badawczego obcowania z historią. Tylko więc je powyżej zasygnalizowawszy, zauważę, że jedną z możliwych, choć na pewno tylko częściową (ale na pewno nie prowizoryczną!²¹) odpowiedź na wynikające z nich (w szczególności z pierwszego) dylematy zapewnia sfera uniwersyteckiego nauczania dziejów historiografii. Podnoszenie jakości kształcenia młodych adeptów profesji – tych, którzy rychło zastąpią aktualnie aktywną generację dziejopisarzy – to przecież chyba najprostsza z możliwych i najłatwiej dostępna strategia optymalizowania dziejopisarskiej praktyki badawczej *tout court*. W tym kontekście obcowanie z – odpowiednio opracowanymi metodycznie, rzecz jasna – rezultatami badań historiograficznych zawsze będzie kluczowe dla podnoszenia ich samowiedzy z zakresu dyscypliny, w szczególności empirycznie przybliży im procesy sterowania i ich „pracę” w toku historycznego dociekania, wdroży w krytyczną postawę względem przekazu treści historycznych o statusie opracowań naukowych itd. Najogólniej: stanie się pożywką dla indywidualnej autorefleksji metodologicznej tych spośród nich, dla których bycie historykiem refleksyjnym okaże się pożądaną wartością²².

Korzystajmy zatem z tej ścieżki, dopóki pełniejsze odpowiedzi nie staną się nam dostępne i zabiegajmy o możliwie szeroką i wielopostaciową obecność problematyki dziejów historiografii w programach akademickiego studium historii.

Jana Pomorskiego mogą pełnić funkcję użytecznych i porządkujących punktów wyjścia do takiego namysłu, ale go nie zastąpią.

²⁰ Przypomina się tutaj nęcąca niegdyś badaczy społecznych wizja historiografii – „ubogiej (intelektualnie) krewnej” – dostarczającej jedynie surowego materiału faktograficznego dla krytycznych, generalizujących ujęć socjologów. Choć zawoalowują to coraz subtelniejszymi formułami słownymi – metodologowie historii wciąż pozostają obciążeni takim myśleniem. Wyziera ono nawet z kart najnowszego *Wprowadzenia do metodologii historii* (2022/2023)... W kwestii podniesionego zagadnienia podkreśliłbym, że być może też wiele osób z naszego grona nie dostrzega dostatecznie wyraźnie jego znaczenia, ponieważ praktycznie – i z tej racji nie dość refleksyjnie – łączymy i wykorzystujemy w naszych badaniach kompetencje obu tych subdyscyplin. A przecież nie unieważnia to problemu, albowiem nie są one jednością.

²¹ Tzn. wykazującą cechy trwałości.

²² D. Małczewska-Pawelec, *Interpretacje przeszłości. Przemiany obrazu wydarzeń, postaci i procesów dziejowych w literaturze historycznej (z refleksji nad nauczaniem o dziejach historiografii)*, „Historia@Teoria” 1, 2017, nr 3, s. 216; J. Maternicki, *Miejsce i rola historii historiografii w kształceniu historyków*, w: tenże, *Historia i historycy*, Rzeszów 2005, s. 269–271; R. Stobiecki, *Jakiej historii historiografii nam potrzeba?*, w: *Historia historiografii i metodologia historii...*, s. 60–62.

Bibliografia

- Ankieta „*Historia historiografii – granice i pogranicza dyscypliny badawczej*”, „*Historia@Teoria*” 1, 2017, nr 3, s. s. 22–83.
- G. Banaszak, J. Kmita, *Spółeczno-regulacyjna koncepcja kultury*, Warszawa 1994.
- K. Błachowska, *Historia historiografii na Uniwersytecie Warszawskim*, „*Historia@Teoria*” 2, 2017, nr 4, s. 123–133.
- M. Bugajewski, V. Julkowska, M. Solarzka, *Historia historiografii: kryzys, recepcja, dialog*, „*Historia@Teoria*” 1, 2017, nr 3, s. 9–17.
- J. Kmita, *Z problemów epistemologii historycznej*, Warszawa 1980.
- M. Kula, *Historia historiografii: książka telefoniczna, czy fragment socjologii wiedzy?*, „*Historia@Teoria*” 1, 2017, nr 3, s. 39–51.
- D. Malczewska-Pawelec, *Interpretacje przeszłości. Przemiany obrazu wydarzeń, postaci i procesów dziejowych w literaturze historycznej (z refleksji nad nauczaniem o dziejach historiografii)*, „*Historia@Teoria*” 1, 2017, nr 3, s. 215–226.
- D. Malczewska-Pawelec, T. Pawelec, *Historia historiografii jako studium codzienności historyków (zarys programu badawczego)*, w: *Gra i konieczność*, red. G. Dominiak, J. Ostoja-Zagórski, W. Wrzosek, Bydgoszcz 2005, s. 243–264.
- J. Maternicki, *Miejsce i rola historii historiografii w kształceniu historyków*, w: tenże, *Historia i historycy*, Rzeszów 2005, s. 265–276.
- J. Maternicki, *Początki i rozwój polskich badań w dziedzinie historii historiografii (do 1939 r.)*, w: *Historia historiografii i metodologia historii w Polsce i na Ukrainie*, red. J. Maternicki, J. Pisulińska, L. Zaszkilniak, Rzeszów 2015, s. 105–137.
- J. Maternicki, *Polska historia historiografii: droga do profesjonalizacji, stan aktualny i perspektywy dalszego rozwoju*, w: *Historia historiografii i metodologia historii w Polsce i na Ukrainie*, red. J. Maternicki, J. Pisulińska, L. Zaszkilniak, Rzeszów 2015, s. 17–35.
- J. Pomorski, *Historyk i metodologia*, Lublin 1990.
- Z. Romek, *Warszawskie środowisko historyków historiografii ze szczególnym uwzględnieniem uczonych związanych z Instytutem Historii Polskiej Akademii Nauk*, „*Historia@Teoria*” 2, 2017, nr 4, s. 111–120.
- M.H. Serejski, *Problematyka historii historiografii (z punktu widzenia jej uwarunkowania społecznego)*, w: tenże, *Przeszłość a teraźniejszość. Szkice i studia historiograficzne*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1965, s. 8–17.
- M. Solarzka, V. Julkowska, M. Bugajewski, *Słowo o historii historiografii cz. 2*, „*Historia@Teoria*” 2, 2017, nr 4, s. 9.
- R. Stobiecki, *Historia historiografii. Studium z dziejów tożsamości dyscypliny na przykładzie ośrodka łódzkiego*, „*Historia@Teoria*” 1, 2017, nr 3, s. 109–121.
- R. Stobiecki, *Jakiej historii historiografii nam potrzeba?* w: *Historia historiografii i metodologia historii w Polsce i na Ukrainie*, red. J. Maternicki, J. Pisulińska, L. Zaszkilniak, Rzeszów 2015, s. 51–63.

Regarding the Supposed Crisis. Reflections on the Condition and Future of the History of Historiography in Poland

The text presents the author's reflections in response to a set of questions about the current condition and future of historiography, as proposed by the editors of *Klio Polska*. It takes a polemical stance against the assumptions behind these questions (the notion that historiography is

experiencing a crisis). The author argues that this belief arises from unrealistic expectations held by some historians regarding the role and significance of the history of historiography within the broader field. These expectations, in turn, stem from a lack of careful consideration of the implications of the dual nature of the history of historiography: it is both a specialization within 'objectively' understood historical research and a form of metahistorical reflection.

Tomasz Pawelec – prof. dr hab., pracuje w Instytucie Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Zainteresowania naukowe: polska i amerykańska historiografia w XIX i XX w., związki historii z psychologią i psychoanalizą, najnowsza historia Polski, pamięć zbiorowa, kultura uzdrowiskowa w Europie i w Polsce. E-mail: tomasz.pawelec@us.edu.pl